



Niedziela czy sabat

„Dopełnijcież wesela mojego, abyście jednoż rozumieli, jednostajną miłość mając, będąc jednomyślni i jednoż rozumiejący” - Filip. 2:2.

Bardzo często wśród badaczy Biblii powstaje pytanie, czy dziesięć przykazań, danych Izraelowi przez rękę Mojżesza, obowiązuje jeszcze dziś tych, którzy nie byli pod brzemieniem Zakonu lub też się z niego uwolnili. Nikt przecież zaprzeczyć nie może, że Dekalog był dany od Boga i jako taki nie może być przez ludzi rozwiązany. Jak w innych sprawach, tak i badając przedmiot sabatu istnieje niebezpieczeństwo, że przez wyrwanie z kontekstu jednego zdania można zniekształcić ogólny sens przedmiotu. Wydaje nam się przeto rozsądnym podać do oceny naszych czytelników artykuł napisany przez pastora protestanckiego Modersohna. Respektując prawo autorstwa nie chcieliśmy zniekształcić jego myśli, chociaż w niektórych punktach wymagane były pewne uzupełnienia i dodatkowe naświetlenia. Przy takiej okazji podkreślić lepiej można, co znaczy słowo „święcić” oraz i to, co ap. Paweł miał na myśli, gdy napisał, że sabat był „cieniem”, lecz rzeczywistością jest ciało Chrystusowe (Kol. 2:17). Zwracamy też uwagę na to, że należy widzieć różnicę między Prawem Zakonu a Przymierzem Zakonu, a także odnośnie innych przepisów komentatorów Zakonu, którzy po własnej myśli dodali nieraz ciężkie i niezyciowe uzupełnienia i własne wnioski. Co do samej niedzieli należałoby też poczynić drobne uzupełnienia. Także zdanie o naruszeniu sabatu przez Pana Jezusa, jak też i Jego własne słowa, że on jest Panem sabatu należy dobrze wyrozumieć. Z uwagi nie wolno też wypuścić, że sabat był znakiem przymierza uczynionego z Izraelem (2 Mojż. 31:13) i dlatego, kto przed Mojżeszem zobowiązał się trwać w Przymierzu Zakonu, respektować musiał znak tegoż przymierza. Kto natomiast jest pod innym przymierzem aniżeli Przymierze Zakonu, taki nie może być zobowiązany przestrzegać znaku przymierza, pod którym się nie znajduje.

Ponieważ w artykule tym jest bardzo wiele rzeczy ciekawie ujętych i pożytecznych, przeto zgodnie z zaleceniem pisma: „Wszystkiego doświadczajcie, a co jest dobrego, tego się trzymajcie”, oddajemy go w dosłownym brzmieniu pod rozwagę naszych czytelników. Ci, którzy się zetknęli z ruchem Adwentystów, z ich stawianiem Zakonu, sabatu i dziesięciny (choć ta ostatnia wcale nie jest wzmiankowana w Dekalogu) na pierwszym miejscu, zobaczą różnicę między tym, co jest podane w Piśmie Świętym, a nauką tych, którzy nie zauważyli zmiany dyspensacji. - Zakon dany jest przez Mojżesza, ale łaska i Prawda przez Chrystusa. Żyjmy za-

tem w zgodzie z nauką Pana i Jego apostołów, którzy ten przedmiot nam dostatecznie wyjaśnili. Niechajże was tedy nikt nie sądzi... dla sabatów (Kol. 2:16).

Niedziela czy Sabat

Niedziela czy sabat? Zagadnienie to zajmowało umysły wielu dzieci Bożych. Co jest właściwsze? Co się bardziej Bogu podoba? Czy na podstawie Pisma Św. należy uznać niedzielę za święto, czy raczej należałoby święcić sobotę?

Adwentyści bardzo często poruszają ten przedmiot. Ostatnio prawie wszędzie prowadzą ożywioną propagandę i niepokoją umysły wielu, mówiąc, że należy przestrzegać święcenia soboty, gdyż tak nakazuje Pismo Św. Często posługują się najrozmaitszymi tekstami z Biblii, którymi niepokoją wielu z ludu Bożego i usiłują wprowadzić na niebezpieczną drogę. Dlatego jest rzeczą konieczną poświęcić uwagę temu zagadnieniu, aby ustalić, co jest właściwsze - święcić niedzielę czy sobotę i objaśnić to na podstawie Pisma Św., historii i pewnych faktów.

Adwentyści twierdzą, że święcenie niedzieli jest pogwałceniem przykazania o sabacie. Wprowadzenie święcenia niedzieli przypisują pogaństwu i papieżstwu. Twierdzą to z takim przekonaniem i pewnością, że nieświadomych wprowadzają w wielkie zakłopotanie.

To przekonanie całkowicie pozbawione jest podstaw i sprzeczne jest z prawdą. U żadnego z pogańskich narodów nie ma nawet wzmianki o święceniu niedzieli. A czym można poprzeć twierdzenie, że rzymski papież zniósł przykazanie o święceniu soboty, a wprowadził niedzielę?

Należy przeto rozpatrzyć dzieła tzw. „ojców Kościoła”. Czyż możemy znaleźć w nich odpowiedź na ten temat?

Właśnie znajdujemy w nich odpowiedź na to pytanie. Najznakomitszym w tej sprawie świadkiem jest ojciec kościoła Tertulian, syn rzymskiego oficera, urodzony w Kartaginie w 160 r. po Chrystusie i nawrócony na chrześcijaństwo około 190 r. Po nim została poważna ilość dzieł w języku łacińskim, w których często stwierdza on, że święcenie niedzieli przyjęte było przez chrześcijan w owym czasie. Kilka ważnych cytat przytoczymy. W swym dziele pt. „Apologet” (Obrońca) staje on w obronie chrześcijan przeciwko poganom. Wspomina o tym, że niektórzy poganie twierdzili, że bogiem chrześcijan jest słońce. Na poparcie swego twierdzenia poganie głosili, że chrześcijanie święcą niedzielę (niedziela niemal we wszystkich językach oznacza



dzień słońca). To twierdzenie zbija Tertulian mówiąc: „Jeżeli święcimy niedzielę, nie oznacza to, że chcemy uczcić słońce. Święcenie niedzieli nie oznacza u nas oddawania się próżniactwu lub uciechom ciała, lecz jest oznaką odstąpienia przez nas od żydowskich obrzędów”.

Jak rozumiałe są te słowa! One niedwuznacznie dowodzą, że święcenie niedzieli nie ma nic wspólnego ani z rzymskimi świętami pogańskimi, ani ze święceniem soboty u Żydów.

Przytoczmy jeszcze dalsze dwa miejsca z jego dzieła pt. „Przeciw Żydom”. Broni on tu chrześcijan przed Żydami. Z tego dzieła, jeżeli kto pragnie, jeszcze jaśniej może się zorientować, że chrześcijanie owych czasów w ogóle nie święcili soboty. Oto jego słowa: „Tak, jak Bóg nie wprowadził na Adama obrzezki i święcenia soboty, podobnie przychylnie odnosił się do jego syna Abła, który przyniósł ofiarę, nie żądając od niego obrzezki ani święcenia soboty. Bóg łaskawie miał wzgląd na to, co on przyniósł z czystego serca i odrzucił ofiarę Kaina, brata jego, który w niewłaściwy sposób złożył swoją ofiarę. Także Noego Bóg wybawił od potopu bez obrzezania i święcenia soboty. Sprawiedliwy Enoch został zabrany z ziemi bez obrzezki i święcenia soboty. On nie oglądał śmierci i tym sposobem pokazał nam, że i bez jarzma Zakonu Mojżeszowego można podobać się Bogu. Również Melchizedek, kapłan Boga Najwyższego, stał się uczestnikiem kapłaństwa bez obrzezki i święcenia soboty”.

W dalszej części swych wywodów wyjaśnia, że obrzezka cielesna u Żydów miała tylko figuralne znaczenie dopóty, dopóki nie przyszła duchowa i prawdziwa obrzezka przepowiedziana przez Mojżesza i proroków (5 Mojż. 10:16; Jer. 3:4; Ezech. 16:30; Rzym. 2:28-29). To odnosi się także do sabatu.

W czwartym rozdziale powyższego dzieła Tertulian pisze: „Jeżeli wyjaśniliśmy przyczynę zaniechania cielesnego obrzezania ze Starego Testamentu, należy udowodnić, że święcenie soboty miało tylko okresowe znaczenie. Spostrzegamy, że należy zawsze odpoczywać od wszelkiej niewolniczej służby nie tylko w siódmym dniu, lecz ustawicznie, gdyż Pismo Św. ukazuje nam i mówi o wiecznym i okresowym sabacie”. Na innym miejscu dodaje: „Święcimy dzień po siódmym dniu, aby odróżnić się od tych, którzy święcą dzień siódmym”.

Z przytoczonych cytat jasno wynika, że około 200 roku po Chrystusie chrześcijanie święcili niedzielę. Mamy jednak świadectwa jeszcze wcześniejsze. W 140 roku męczennik Justyn pisał:

„Niedziela jest dniem, w którym zwykle mamy zebrania dlatego, że w tym dniu Jezus, nasz Zbawiciel, powstał z martwych”.

Ignacy, który zmarł w Rzymie śmiercią męczeńską między 105 a 108 rokiem, dowodzi podobnie jak Tertulian:

„Nie święcimy więcej soboty, lecz żyjemy życiem naszego Pana, w którym tkwi nasz żywot”.

Barnaba w swoim liście napisanym w pierwszym wieku (15 roz.) podaje: „Święcimy z radością pierwszy dzień dlatego, że w tym dniu Chrystus zmartwychwstał”.

Przytoczone wypowiedzi ojców kościoła mają bezpośredni związek z cytatami Biblii jak np. Dzieje Apostolskie 20:7 – „W pierwszym dniu tygodnia, gdy uczniowie zebrali się na łamanie chleba, Paweł... rozmawiał z nimi”.

Forma greckiego wyrazu przetłumaczonego na „zebrali się” oznacza „zbierali nieregularnie” i oznacza ogólny zwyczaj.

Widzimy więc, że święcenie niedzieli jest starym obyczajem Kościoła od czasów apostołskich. Zarządzenia odnośnie niedzieli wydane przez cesarza Konstantyna były jedynie ustawowym uznaniem święcenia niedzieli ze względu na masowe rozpowszechnianie się chrześcijaństwa. Ustawy Konstantyna wydane w 321 roku podtrzymywały obyczaje praktykowane przez pierwotny kościół, czego dowodzą przytoczone świadectwa tzw. „ojców kościoła” o święceniu niedzieli. Dlatego nie należy obwiniać za wprowadzenie święcenia niedzieli cesarza Konstantyna czy też rzymskiego papieża. Papież jedynie potwierdził święcenie niedzieli i uczynił kościelnym prawem to, co było praktykowane jeszcze za dni apostołskich. Przeto twierdzenie Adwentystów, że święcenie niedzieli wywodzi się z pogaństwa lub zostało ustanowione przez papieństwo, nie ma żadnych podstaw. Sprzeczność tego twierdzenia może być udowodniona.

Skoro więc chrześcijanie od początku święcili niedzielę, to czy było to właściwe? Czy Bóg wyraźnie nie powiedział, że należy święcić sobotę, siódmy dzień tygodnia?

Aby dać zadawalającą odpowiedź na to pytanie, trzeba pokrótce wyjaśnić nasz stosunek do Zakonu, gdyż przykazanie o sabacie jest częścią Zakonu. Z przykrością musimy stwierdzić, że Kościół podzielił Zakon Boży, dany przez Mojżesza na górze Synaj, na trzy części: 1) zakon moralny – 10 przykazań, 2) zakon ceremonialny, odnoszący się do ofiar, ceremonii itp. 3) zakon cywilny, kodeks karny, zawierający przepisy i prawa. Obecnie nauka kościoła dowodzi, że Zakon ceremonialny i cywilny nie mają zastosowania w stosunku do nas, lecz Zakon moralny w dalszym ciągu nas dotyczy.

Jeżeli zgodzimy się z tym poglądem Kościoła, to musimy przyjąć, że i przykazanie o sabacie w pełni nas obowiązuje; jeżeli rzeczywiście nauka kościoła w tym



względnie jest słuszna, wówczas Adwentyści mają słuszość i wówczas należy święcić sobotę.

Lecz nauka kościoła o Zakonie jest mylna. Zakon stanowi całość - całość niepodzielną. Kto dał nam takie prawo, by dzielić Zakon i twierdzić, że jedna część obowiązuje, a druga część nie ma znaczenia? Podział Zakonu na trzy części jest całkowicie bezpodstawny, gdyż Zakon jest niepodzielny. Ten fakt potwierdza apostoł Jakób 2:10,11 - „Albowiem którybykolwiek zachował cały zakon, a w jednym by upadł, stał się winien wszystkich przykazań. Bo który rzekł: Nie będziesz cudzołożył, ten też rzekł: Nie będziesz zabijał, a jeśli byś nie cudzołożył, ale byś zabił, stałeś się przestępcą zakonu”. Czy ta wypowiedź nie jest jasna? Kto przestrzega całego Zakonu, a zgrzeszyłby w jakimkolwiek jednym punkcie, stał się winien wszystkiego, gdyż Zakon stanowi całość nierozdzielalną.

Podobnie czytamy w Liście do Galatów 5:3 - „A oświadczam się zasię przed każdym człowiekiem, który się obrzuje, iż powinien wszystek zakon pełnić”. A w wierszu 4 czytamy: „Pozbawiliście się Chrystusa, którzykolwiek przez zakon się usprawiedliwiacie, wypadliście z łaski”. W 13: „Albowiem wy ku wolności powołani jesteście”. W 16: „A to mówię duchem postępujcie, a pożądliwości ciała nie wykonywajcie”. W 18: „Lecz jeśli duchem bywacie prowadzeni, nie jesteście pod zakonem”. Wersety 22 i 23: „Ale owoc ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzeźliwość. Przeciwko takowym nie ma zakonu”.

Komu osobiście dany był Zakon? Ludziom wymienionym w wierszach 19 i 20, to jest tym, którzy żyją w grzechach. Lecz tym, którzy znajdują się w społeczności z Bogiem, Zakon nie jest potrzebny. Dzieci Bożych w Chrystusie Jezusie Zakon Mojżeszowy nie dotyczy, jak to jasno wynika z tekstu 1 Tym. 1:9. Jeżeli uważnie czytamy rozdziały, które mówią o Zakonie, wówczas spostrzegamy, że przykazania i wszelkiego rodzaju przepisy są ze sobą pomieszane tak, iż wyróżnienie i rozdzielanie ich jest w zupełności niemożliwe. Moralne, ceremonialne i prawne ustawy Zakonu są ze sobą powiązane i podzielenie ich na trzy części jest niemożliwe, gdyż byłoby to gwałceniem Słowa Bożego. Nie tylko jedna część Zakonu Mojżeszowego, lecz cały Zakon stracił dla dzieci Bożych swoje znaczenie - W Liście do Rzymian 7:4 czytamy: „A tak, bracia moi, i wyście umartwieni zakonowi przez ciało Chrystusowe”. Jeżeli umarłem Zakonowi, jeżeli jestem martwy dla przepisów Zakonu, to on już nie ma prawa czegokolwiek ode mnie wymagać. Umarliśmy dla Zakonu dlatego, że Chrystus umarł za nas na krzyżu.

W Liście do Rzymian 7:6 czytamy: „Lecz teraz staliśmy się wolni od zakonu umarłszy temu, w którymśmy byli zatrzymani”. Że chodzi tu o moralny Zakon, o 10

przykazań, dowiadujemy się z wiersza 7-mego. „Cóż tedy rzeczymy? Zakon jest grzechem? Nie daj tego Boże! I owszem grzechem nie poznał tylko przez zakon. Bo i o pożądliwości bym nie wiedział, gdyby był zakon nie rzekł: „Nie będziesz pożądał”. „Nie pożądaj” - odnosi się do 10 przykazań. Jest całkiem jasne, że jest tu mowa o Zakonie moralnym.

Jak wynika z 2 Kor. 3:7, Zakon nie miał mieć stałego zastosowania. „Bo jeżeli postugiwanie śmierci literami wyrażone na tablicach kamiennych było chwalebne, tak iż synowie izraelscy nie mogli śmieje patrzeć na oblicze Mojżeszowe dla chwały oblicza jego, która miała być skażona”..., a w wierszu 11: „Bo jeśli to, co niszczyło, było chwalebne, daleko więcej to, co zostaje, jest chwalebne”. Tu jest powiedziane o Przymierzu Zakonu, że „zniszczyło”, choć było napisane na kamiennych tablicach. Dlatego przekonanie Adwentystów, że moralny Zakon jest wieczny, czego dowodem jest, że był napisany na tablicach kamiennych, nie wytrzymuje krytyki wobec powyższego tekstu.

Odpowiednikami kamiennych tablic są cielesne tablice serc, jak to czytamy w 2 Kor. 3:3. „Kamiennie” - oznaczają stan cielesnego serca człowieka; lecz kto się odda Jezusowi, od tego Jezus odejmie serce kamienne, a da mu serce mięsiste, na którym napisze swoje przykazania. Obietnica ta znajduje się już u proroka Ezechiela 36:26. Fakt umieszczenia 10 przykazań na tablicach kamiennych nie oznacza ich wiecznego i trwałego znaczenia, lecz jest obrazem na kamienne serce.

Na dowód tego, że dzieci Boże nie są pod Zakonem, wspomnimy słowa ewangelisty Mateusza 5:17 -

„Nie mniemajcie, abym przyszedł rozwiązywać zakon albo proroków. Nie przyszedłem rozwiązywać, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam: Aż przeminie niebo i ziemia, jedna jota ani kreska nie przeminie z zakonu, ażeby się wszystko stało”.

Jakie znaczenie mają słowa: „Nie przyszedłem rozwiązywać, lecz wypełnić?” Wyjaśni nam to przykład. Dwoje ludzi zaręczyło się. Czy zaręczyli się po to, aby zostać w stanie narzeczeństwa na zawsze? Nie! Oni zaręczyli się po to, aby potem wstąpić w związek małżeński. Jeżeli więc nadejdzie dzień wesela, czy narzeczeństwo jest zniszczone? Nie! Narzeczeństwo tym samym wypełni się. Teraz nastąpi to, co mieli na uwadze w czasie narzeczeństwa. Czas narzeczeństwa był tylko etapem przejściowym. To samo dzieje się z Zakonem i Ewangelią. Jeśli Jezus mówił, że On przyszedł Zakon wypełnić, ale nie rozwiązać, to nie oznacza, że jeżeli Zakon jest usunięty, to każdy może postępować, jak mu się podoba, lecz obecnie Zakon jest wypełniony w



Jezusie i przez Jezusa. Zakon był etapem przejściowym. Obecnie przyszło wypełnienie tego, co Zakon zawierał.

„A przetoż zakon pedagogiem naszym był do Chrystusa, abyśmy z wiary byli usprawiedliwieni” (Gal. 3:24).

Zakon był pedagogiem - to był etap przejściowy. Obecnie przyszło co innego. Chrystus zajął miejsce Zakonu. Do Chrystusa Żydzi byli pod Zakonem, a obecnie żyjemy pod łaską. Jest rzeczą niemożliwą przytoczyć wszystkie cytaty, gdzie myśl ta jest wyrażona.

Jakie polecenie Pan dał swoim uczniom? „Idąc... kaźcie Ewangelię”. Podobnie w Ew. Łukasza 16:16 czytamy: „Zakon i prorocy aż do Jana, a od tego czasu Królestwo Boże opowiadane bywa” (przez opowiadanie Ewangelii). Weźmy List do Rzymian 10:4 - „Albowiem koniec zakonu jest Chrystus ku sprawiedliwości każdemu wierzącemu”. Co znaczy „koniec zakonu”? Nie chcemy być źle zrozumiani. Czy to oznacza, że ponieważ Zakon został usunięty, to każdy może postępować według swego upodobania? Czy nie ma żadnych rzeczy zakazanych? Niech nas Bóg broni od takiego rozumowania! Więc co właściwie znaczą słowa: „koniec zakonu”? Oznaczają, że miejsce synaickiego Zakonu, z jego wymaganiami: „Ty powinienes”, zajął Chrystus, aby nam powiedzieć, co mamy czynić, a czego nie czynić. Chrystus zamieszkując w naszych sercach kieruje naszym postępowaniem, daje nam dyspozycje, co wolno nam czynić, a co jest niedozwolone. Mieszkający w nas Chrystus jest teraz naszym zakonem.

Czy zezwala on czynić to, czego Zakon zakazuje? Nigdy! Lecz Pan daje nam moc potrzebną nie tylko do wykonania wymagań Zakonu, lecz ponadto by wypełniać je z radością i z miłości. Jeżeli Zakon wymagał: „Ty powinienes!”, to człowiek, który chciałby być szczery, powinien odpowiedzieć: „Ja tego wykonać nie mogę!” Lecz jeżeli Jezus króluje w naszym sercu, to On daje moc i pragnienie do ohotnego wykonywania Jego woli. Wówczas nie potrzebuję mówić: „Ja powinienem. Nie, ja z tryumfem śpiewam:

On z nas zdjął jarzmo zakonu Chrystus przelał cenną krew. On jest Wodzem dla Syonu, Śmiercią zgasił Boży gniew. Przez swe męki i cierpienia Sprawił dzieło odkupienia.

Siedzi córka przy łożu boleści swojej matki i usługuje jej bez zniechęcenia dniami i nocą. Matka zapytuje ją: - Dziecko, dlaczego ty to czynisz? Co powinna odpowiedzieć córka? Może dałaby odpowiedź: - Mamo, ja tak czynię, ponieważ tak Zakon nakazuje: - Czcij ojca i matkę twoją. Czy taka odpowiedź sprawiłaby matce radość? Myślimy, że nie. Bez wątpienia córka nie odpowiedziałaby w taki sposób. Ona z pewnością dałaby

odpowiedź taką: - Mamusiu, ja tak czynię dlatego, że cię miłuję i inaczej nie mogłabym czynić.

Tak, miłość jest wypełnieniem Zakonu.

Zachowujemy przykazania nie dlatego, że boimy się pałki poganiacza, lecz postępujemy w taki sposób dlatego, że miłość Chrystusowa pobudza nas do tego. Chrystus jest naszym zakonem. Czy nie jest prawdą, że obecnie lepiej rozumiemy jeden drugiego? Wola Jezusa jest naszym zakonem. Czynimy to, co On nam każe. „Przykazania jego nie są ciężkie” dlatego, że On daje nam przez swego ducha moc do wypełniania tego, co On nam przykazał. Jeżeli śpiewamy: „On z nas zdjął jarzmo zakonu”, to nie oznacza, że nas nic nie obowiązuje i wolno nam żyć w grzechu. Nie! To oznacza, że jesteśmy zobowiązani służyć Chrystusowi, a Chrystus nie traktuje grzechu powierzchownie lub łagodniej niż Zakon, lecz znacznie surowiej. Możemy to zauważyć z Jego kazania: „Słyszeliście, iż rzeczoneo starym: Nie będziesz zabijał, a ktobykolwiek zabił, będzie winien sądu. Ale ja wam powiadam, że każdy, kto się gniewa na brata swego, będzie winien sądu...”. Czy nie jest rzeczą jasną, że uwolnienie od Zakonu przywiązało nas do Jezusa, który określa nasze postępowanie i kieruje naszym życiem? Nie tylko jedna część, lecz nierozdzielny Zakon został wypełniony przez Chrystusa. Na przykład ofiary zostały wypełnione w Chrystusie, gdyż niektóre były obrazem i przedstawiały tę jedną ofiarę: Jezusa Chrystusa, którą On wykonał dla naszego odkupienia. Podobnie wszystkie inne zarządzenia i obrzędy, odnoszące się do świąt itp., znalazły swoje wypełnienie w Chrystusie. Wszystko miało obrazowe znaczenie i wskazywało na Chrystusa. Dlatego Chrystus jest końcem Zakonu. Jeżeli więc cały Zakon został wypełniony w Chrystusie, to wypełnione zostało w Nim również i przykazanie o sabacie.

Jaki zamiar miał Bóg, dając przykazanie o sabacie?

Przede wszystkim musimy zrozumieć, komu zostało dane przykazanie o sabacie. Dostrzegamy bez wątpienia, że przykazanie to dane było synom izraelskim. Prosimy o przeczytanie 2 Mojż. 31:12-17. Potem prosimy, abyście wzięli ołówkę do ręki i podkreślili te wyrazy, które my podkreśliliśmy. Wiersz 12: „Potem rzekł Pan do Mojżesza mówiąc: „Wiersz 13. „Ty też powiedz synom Izraelskim, mówiąc: Przecież sabatów moich przestrzegać będziecie, bo ten znak jest między mną i między wami w narodziech waszych, abyście wiedzieli, że ja Pan, który was poświęcam”. Wiersz 14: „Przeto przestrzegajcie sabatu, święty bowiem jest wam. Kto by go zgwałcił, śmiercią umrze, bo każdy, co by weń robotę od-prowował, wytracona będzie dusza jego z pośrodku ludu swego”. Wiersz 15: „Przez sześć dni odpracowana będzie robota, ale w dzień siódmy sabat jest, odpocznienie święte Panu. Każdy kto by robił



robotę w dzień sabatu, śmiercią umrze”. Wiersz 16: „Przełoż strzec będą synowie Izraelscy sabatu, zachowując sabat w narodzie swych ustawą wieczną. Wiersz 17: „Między mną i między syny Izraelskimi znakiem jest wiecznym. Bo w sześciu dniach uczynił Pan niebo i ziemię, a dnia siódmego przestał i odpoczął”.

Jaśniej nie można przedstawić, komu został podany przepis o przestrzeganiu sabatu. „Znakiem jest wiecznym między mną a między synami Izraelskimi”. Lecz my wyszliśmy z pogan i dlatego święcenie soboty nie istniało w świecie starożytnym ani w historii narodu przed powołaniem narodu izraelskiego, ani w epoce Kościoła pierwotnego. Dlatego w okresie patriarchów nie spotykamy nawet wzmianki o sabacie, czy o jego święceniu. Również w listach apostołskich i w uchwałach pierwotnego Kościoła nie ma o nim wzmianki.

Sabat był znakiem między Bogiem a synami izraelskimi. Potwierdzają to osobiste słowa Boże. Słowa Boga brzmiały: „Znak to wieczny”.

Słowo przetłumaczone tu „wieczny” oznacza właściwie „na ten wiek lub okres”. Spotykamy różne wieki, różne okresy w Boskim planie wieków. Historia, przygotowanie i wychowanie Izraela było centralnym punktem działania Bożego w tym wieku. Był to wiek Izraela. Obecnie żyjemy w drugim okresie, w wieku Kościoła, gdy trwa praca nad przygotowaniem, wychowaniem i skompletowaniem Kościoła, zatem znak soboty dla nas, członków Kościoła nie ma znaczenia. Znak ten był ważny w wieku Izraela i miał znaczenie przez cały ten okres.

Co Bóg chciał nauczyć synów Izraela przez danie im sabatu?

Ważnym było to, że sabat był znakiem. Bóg nie miał zamiaru dać narodowi izraelskiemu tylko jednego dnia odpoczynku. Jeżeli taki byłby zamiar Boży, to wówczas nie wprowadziłby kary śmierci za łamanie tego przykazania. Sen i nocny wypoczynek nie został objęty specjalnym przykazaniem. Nasze ciało samo zmuszane jest szukać koniecznego odpoczynku. Lecz tu nie chodzi o dzień odpoczynku, lecz o „znak”. Znak wskazuje na to, co ma symbolizować.

Co on więc wyraża? Gdy otworzymy pierwszą stronę Biblii i przeczytamy historię Księgi Rodzaju o tzw. dniach stworzenia, spotykamy powtarzające się słowa: „I stał się wieczór i stał się zaranek dzień pierwszy” (w. 5)... dzień drugi (w. 8)... dzień trzeci w. 13)... dzień czwarty (w. 19)... dzień piąty (w. 23)... dzień szósty (w. 31). A potem czytamy (2:1-3): „Dokończone tedy są niebiosa i ziemia, i wszystko wojsko ich. I dokończył Bóg dnia siódmego dzieła swego, które uczynił i odpoczął dnia siódmego od wszelkiego dzieła swego, które uczynił i bło-

gostawił Bóg dniowi siódmemu i poświęcił go, iż weń odpoczął od wszelkiego dzieła swego, które był stworzył Bóg, aby uczynione było”.

Tutaj nie spotykamy wyrażenia, którym zwykle zakończone było każdodziennie dzieło twórcze. Dlaczego tu nie jest napisane: „I stał się wieczór i stał się zaranek, dzień siódmy”? Dlatego, że dzień siódmy był odmienny od poprzednich dni, gdyż on nie miał końca. Siódmy dzień jest sabatowym odpoczynkiem Bożym, sabatem raju, pokoju Bożego, pozbawionego zepsucia i nie zmazanego żadnym grzechem. Lecz sabat Boży skończył się dla ludzi po upadku człowieka. Wówczas nastąpił straszny moment utraty pokoju. Na ten stracony sabatowy pokój w raju wskazywał sabat. On miał być głośnym, ustawicznie powtarzającym się napomnieniem: „Pamiętaj, skąd wypadłeś”.

Sabat nie tylko wskazywał na minioną przeszłość, gdyż wówczas doprowadziłby ludzkość do rozpacz, gdyby chcieli sobie ustawicznie powtarzać: „Raj stracony; sabat nie istnieje!” Sabat wskazywał również na przyszłość. On był ustawicznie powtarzającą się obietnicą o przyszłym wieku, kiedy znów raj zostanie przywrócony, gdy nastanie czas wiecznego odpoczynku i pokoju.

O jakim czasie jest tu mowa? Kto ma przywrócić ludzkości utracony raj? Jezus Chrystus rzekł (Mat. 11: 28,29): „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a ja wam sprawię odpocznienie”. Dosłownie: „Ja wam sprawię pokój. Weźmijcie jarzmo moje na się, a uczcie się ode mnie, żem ja cichy, a pokornego serca, a znajdziecie dopocznienie duszom waszym”. Kto przychodzi do Jezusa, ten otrzymuje pokój. On jest naszym sabatowym pokojem. On jest naszym Sabatem, gdyż żydowskie słowo „szabat” oznacza pokój. O, jak ciężkie było to jarzmo, jarzmo Zakonu! Jak spracowani i obciążeni byli Żydzi pod tym jarzmem. Gdy przyszedł Jezus, wołał do nich: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni... Jarzmo moje wdzięczne” - u mnie znajdziecie ten pokój, którego Zakon nigdy dać wam nie mógł. Tak. W Jezusie można znaleźć zupełny pokój.

Sabat wskazywał wstecz na pokój w raju, jak również na pokój w Jezusie. Oto znaczenie tego „znaku”. Znak ten mówił do narodu izraelskiego: „Chociaż raj i synowski stosunek ludzi ku Bogu zostały utracone, to jednak raj ten zostanie przywrócony. Mesjasz doprowadzi was do tego odpocznienia. On ludzi biednych, spracowanych i cierpiących uczyni szczęśliwymi dziećmi Bożymi. Kto przyszedł do Jezusa i w Nim do odpocznienia, dla tego nie tylko jedna sobota tygodnia, lecz każdy dzień jest sabatem, gdyż w Bogu odpoczywa przez wszystkie dni.

Czy wszedłeś już w ten stan, drogi czytelniku? Jeżeli Ad-



wentyści tak wiele mówią o święceniu soboty, to widzimy, że nakładają na siebie i na drugich zakon, którego nie nakłada na nich Słowo Boże. Jest to dowodem, że oni jeszcze nie przyszli do tego odpocznienia w Chrystusie i jeszcze nie znaleźli prawdziwego sabatu. Jeżeli jeszcze nie znasz tego odpocznienia, to pozwól, że ci powiem:

W rękach Jezusa moje zbawienie,
Na Jego łonie doznałem radości,
On sprawił wieczne mi odpocznienie,
Gdyż Jego serce jest pełne miłości.

Teraz stało się dla nas jasne, dlaczego za nieprzestrzeganie sabatu groziła tak wielka kara. To było również „znakiem”. Bóg chciał dać Izraelowi ważną naukę. „Albowiem ilu ich jest z uczynków zakonu, pod przekleństwem są” –Gal. 3:10.

Wszelkie nasze osobiste usiłowania i dążenia religijnej treści, nie mające wyraźnego poparcia Słowa Bożego, nie tylko nie mają sensu i znaczenia, lecz są ponadto obrzydliwością przed Bogiem. Ta wielka prawda staje się dla nas jasna z przepisów o sabacie. Nie mają też znaczenia nasze dążenia i wysiłki, które są nikłymi, lecz wszystko zależy od miłości i łaski Bożej, abyśmy ufali Mu i szukali ukojenia w Jego miłości. To jest bardzo ważne w naszym stosunku do Boga. Wszystko, co czyni i tworzy człowiek, wszystko, co rośnie na ludzkim gruncie, nie może się ostać przed Bogiem.

„Nie ofiarujciez więcej ofiary daremnej. Kadzenie jest mi obrzydliwością. Nowiu miesiący i sabatów, gdy zwoływacie zgromadzenia, nie mogą ścierpieć. Stały mi się ciężarem. Spracowałem się, nosząc je” (Izaj. 1:13-14). W Jezusie jest nasze odpocznienie. On jest naszym sabatem. Kto jeszcze myśli, że należy swoje zbawienie sprawować swoimi osobistymi wysiłkami lub nabożnymi praktykami, „ten jest pod przekleństwem”. My powinniśmy i możemy wejść do odpocznienia, które istnieje obecnie, dziś, tu, w czasie teraźniejszym dla ludu Bożego. Wówczas będziemy żyć w głębokim pokoju, choć pośród niepokoju świata.

Dla wyjaśnienia tego, czy właściwe i zgodne z nauką Pisma Św. jest to dowodzenie o znaczeniu sabatu, przytoczymy jeszcze jeden przykład z życia Jezusa. Podczas Jego życia bardzo ściśle przestrzegano Zakonu, a szczególnie przykazania o sabacie. Jakie to stanowisko zajął Jezus w tej sprawie? On dobrze rozumiał zamiary Boże. On dobrze wiedział, jakie znaczenie miał sabat w planie Bożym. Czy Jezus stawał w obronie święcenia sabatu, jak to dziś czynią Adwentyści? Nie! Jezus naruszał do pewnego stopnia sabat i całkowicie odstąpił od tego sposobu, jaki był wówczas stosowany przy święceniu sabatu i którzy Adwentyści starają się wprowadzić obecnie. Jezus to czynił - często uzdrawiał w sabat ku wielkiemu zmartwieniu Faryzeuszy i nauczonych w

Piśmie. Często czynili Mu wymówki, że jest to przestępstwem, a On nie zmieniał swojego postępowania.

Jedno z ważniejszych tego rodzaju wydarzeń to uzdrowienie chorego przy sadzawce Betesda (Jan 5:8,9). Gdy Jezus go uzdrowił, dał mu polecenie: „Wstań, weźmij łożo swoje, a chodź. A zarazem stał się zdrowy on człowiek, wziął łożo swoje i chodził. A był sabat dnia onego”. Człowiek noszący łożo był powodem zgorszenia. „Tedy rzekli Żydzi onemu uzdrowionemu: sabat jest, nie godzi się łoża nosić”. Ze swego punktu widzenia mieli zupełną rację. Jer. 17:21 głosi: „Tak mówi Pan: strzeżcie pilnie dusz waszych, a nie noście brzemion żadnych w dzień sabatu”. Czy Jezus o tym nie wiedział? Na pewno wiedział, lecz On dał polecenie choremu, aby przestąpił przykazanie i sam je przestąpił. Dlaczego tak postąpił? Niektórzy twierdzą, że z potrzeby i z miłości można wykonywać pewne rzeczy w sabat. Lecz takie tłumaczenie jest ludzkim rozumowaniem. Lecz przypuśćmy, że uczynki wynikłe z miłości i niezbędnych potrzeb są dozwolone w sabat. Jeżeli Jezus uzdrowił chorego w sabat, można potraktować to jako czyn miłości i usprawiedliwić. Lecz jak wytłumaczyć noszenie łoża? Nie można tego uznać za czyn miłości. Nie było to również czynem niezbędnej potrzeby. Ani jedno, ani drugie nie ma tu zastosowania. Jeżeli człowiek ten leżał chory 38 lat, to mógłby chyba zostać tam jeszcze jedną noc, aby odnieść swoją pościel do domu, jeżeli jeszcze posiadał dom po tak długim czasie. A jeżeli spieszył się i chciał szybko oddalić się od tego miejsca niedoli, to mógłby zabrać je następnego dnia lub całkowicie zostawić to łożo cierpień. Chyba nie stanowiło ono dla niego wielkiej wartości Czy było rzeczą konieczną dla niego nosić swoje łożo, nie można niczym potwierdzić.

Nie! Bez najmniejszej wątpliwości człowiek ten przestąpił przykazanie o sabacie na wyraźne polecenie Jezusa.

Jeżeli zupełnie nie było potrzeby, dlaczego Jezus dał mu takie polecenie? Dlaczego nie powiedział mu: „Lepiej nie czynź zgorszenia, zostaw tu twoje łożo jeszcze przez dziś”. On był przecież tak pełen miłości i delikatności. Jezus dał to polecenie w zamiarze, że jest Panem i sabatu. On chciał powiedzieć: „Wy zupełnie nierozsądnie pojęliście przykazanie o sabacie. Wasze święcenie sabatu straciło wszelką wartość przed Bogiem. Bóg nigdy nie życzył sobie takiego pojmowania sabatu, jakie posiadacie”. I dlatego On naruszył sabat przed ich oczyma. W każdym razie Jezus przestąpił zakonny sabat. On teraz był wypełniony, gdyż przyszedł prawdziwy sabat. Obecnie obraz musiał ustąpić, gdyż przyszła rzeczywistość. Od tego czasu o Zakonie i święceniu sabatu w kościele Jezusa Chrystusa nie może być więcej mowy. Pomiedzy niezbędnymi rzeczami, których przestrzeganie zalecano chrześcijanom pochodzącym z pogan (Dzieje Ap.



15 rozdz.) nie ma wzmianki o sabacie, a bez wątplenia winno być o nim powiedziane, gdyby Adwentyści mieli rację.

A czy w listach apostołskich jest coś o sabacie? Jeżeliby święcenie soboty dla Kościoła Chrystusowego było obowiązujące, bez wątplenia w listach byłoby to podkreślone. Wówczas mielibyśmy niezliczoną ilość cytat mówiących o sabacie. Jednakże Adwentyści mówią, że święcenie sabatu było wówczas tak powszechne, iż nie zachodziła potrzeba o tym mówić. Lecz to nie jest takie proste, jak się na pierwszy rzut oka wydaje. Większość listów była adresowana do chrześcijan z pogan, którzy nie święcili sabatu. Jeżeliby rzeczywiście chcieli święcić sabat, to weszliby w kolizję z przepisami swych przełożonych. Niemal wszyscy zajmowali stanowiska uzależniające ich od cesarskiej służby. Z tego względu listy apostołskie byłyby pełne pociechy i zachęty dla nich, aby nie popełniali błędu, gdyż inaczej mogą narazić się na karanie z powodu nieprzestrzegania sabatu, który został przez Boga zalecony przez wieczny, nie ulegający zmianom Zakon. Lecz o takich napomnieniach nie znajdujemy ani jednego słowa. Czy to absolutne przemilczenie tego przedmiotu nie daje nic do myślenia? Czy nie jest to przekonującym dowodem, że sabat nie był traktowany przez chrześcijan w taki sposób, jak dziś przez Adwentyistów? Miejsca w listach apostołskich, traktujące o sabacie, wyrażone są w sensie negatywnym w stosunku do życzeń Adwentyistów.

Ap. Paweł pisze w Liście do Rzymian 14:5 - „Bo jeden różność czyni między dniem a dniem, a drugi każdy dzień zarówno sądzi”. Wniosek: chrześcijanie z Żydów zachowywali swój sabat, a chrześcijanie z pogan nie przestrzegali go. Kol. 2:16-17 zamieszcza: „Niechaj was tedy nikt nie sądzi dla pokarmu albo napoju, albo z strony święta albo nowiu miesiąca, albo sabatu, które są cieniem rzeczy przyszłych, ale prawdą jest ciało Chrystusowe”. Czy nie jest to tak jasne, że pomyłka jest wykluczona? Wszystkie te rzeczy napisane przez ap. Pawła: święta, nowie miesiąca i sabat - to były cienie, czyli obrazy na rzeczy przyszłe. Lecz gdy przeszedł Chrystus, rzeczywistość, wszystkie obrazy straciły wszelkie znaczenie. Prawdziwie znaczenie tych rzeczy i dni znalazło swoje wypełnienie w Chrystusie. Kto ma Chrystusa, ten rozumie wypełnienie tych obrazów. Dlatego apostoł pisze: Niech was nikt nie sądzi, jakoby wam czego brakowało, jeżeli nie macie tych dni. Wy macie wypełnienie tych znaków w Chrystusie. Myślmy, że to wyjaśnienie dało nam właściwe pojęcie o sabacie. Zamiarem Bożym było, aby sabat dał ważniejszą lekcję, niż to zostało przyjęte przez ludzi. Sabat był częścią dziwnej, obserwowanej w Starym Testamencie nauki, tak jak ofiary, święta, szaty kapłańskie, struktura i sprzęty Przybytku. Wszystkie te rzeczy, dni, praktyki i urzędnicy były „znakami”, które zawierały szczególnie wielkie i ważne prawdy. Jeżeli Bóg dał polecenie, jakiego koloru mają być szaty kapłanów, to nie oznacza, że

szaty te miały szczególną ważność przed obliczem Bożym, lecz głębokie prawdy i myśli, które miały być wyrażone przez te obrazy i symbole. Wszystkie te rzeczy wskazywały na mającego przyjść Pana i Jego wielkie dziwne dzieło odkupienia. Również sabat nie ma więcej znaczenia poza zwykłym dniem odpoczynku. Sabat był obrazem naszego Pana, który jest naszym pokojem i odpocznieniem. Dlatego stwierdzamy: Zrozumienie Adwentyistów o sabacie poniża Boga, gdyż zamiarem Bożym było za pomocą proroczego sabatu wskazać na prawdziwy sabat duszy. Jeżeli sabat miał takie znaczenie, jest rzeczą jasną, że on nas już całkowicie nie dotyczy. Właściwe swoje znaczenie i wypełnienie znalazł on w Chrystusie. Chrystus wypełnił sabat, podobnie jak wypełnił ofiary Starego Testamentu. Z przyjściem rzeczywistości obraz stracił swoje znaczenie i swoje wymagania. Sabat wraz ze swymi przepisami do nas więcej się nie odnosi. Winniśmy to jasno rozumieć.

Gdy przyszliśmy do Chrystusa, to w Nim znaleźliśmy odpocznienie i sabat osiągnął w nas swój cel. My żyjemy w wiecznym sabacie obcowania z Bogiem, mamy pokój pośród niepokoju świata i osiągnęliśmy na ziemi niebiańską radość. Dlatego możemy szczerze powiedzieć: Ja znalazłem utracony raj... Lecz jakie znaczenie ma niedziela?

Niedziela nie ma nic wspólnego z sabatem. Jest to wielką pomyłką kościoła, który powiedział: sabat Starego Testamentu to niedziela Nowego Testamentu. To nieprawda. Na tę pomyłkę kościoła napadają Adwentyści swoim twierdzeniem, że kościół zmienił Zakon. Dlatego winniśmy sobie jasno uzmysłowić, że niedziela jest zupełnie czymś innym niż sabat.

Niektórzy do tej sprawy podchodzą dość lekko, mówiąc: „Wszystko jedno, jaki dzień tygodnia świętujemy, abyśmy tylko święcili jeden z siedmiu dni”. W pewnym sensie i niedziela jest siódmym dniem”. Nie! Niedziela jest pierwszym dniem, a sobota dniem siódmym”. My nie święcimy siódmego dnia, lecz pierwszy dzień.

Dlaczego święcimy dzień pierwszy? Pierwszy dzień tygodnia był dniem zmartwychwstania Jezusa. Mat. 28:1 mówi:

„A gdy się kończył sabat i już świtało na dzień pierwszy onego tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria, aby grób oglądały”.

Jan 20:1 - „A pierwszego dnia po sabacie Maria Magdalena przyszła rano do grobu, gdy jeszcze było ciemno”.

Niedziela jest pierwszym dniem, to musimy mocno



utwierdzić w naszej pamięci. Ona jest dniem zmartwychwstania Jezusa.

Co się stało w tenże pierwszy dzień tygodnia wieczorem, gdy drzwi domu, gdzie się zebrali uczniowie Pana były mocno zamknięte z bojaźni przed Żydami? Wówczas przyszedł Jezus, stanął pośrodku nich i rzekł: „Pokój Wam!” Pierwsze zebranie, na którym zmartwychwstały Zbawiciel ukazał się swoim uczniom, odbywało się w niedzielę wielkanocną. „Po siedmiu dniach” przyszedł Jezus powtórnie do swoich uczniów, aby ukazać się biednemu Tomaszowi i znów była to niedziela. Również dniem, w którym Kościół pierwotny otrzymał chrzest ducha, dzień pięćdziesiąty po Wielkanocy znów była niedziela. Pierwszy dzień jest znakiem nowego początku, Nowego Stworzenia. Kościół jest Nowym Stworzeniem. Również każdy członek Kościoła jest Nowym Stworzeniem. „A tak jeśli kto jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem, stare rzeczy przeminęły, oto się wszystkie nowymi stały” (2 Kor. 5:17).

Dlatego Kościół całkiem słusznie postąpił, że przyjął za swe święto niedzielę. To nie było upodobanie lub zarządzenie jakiegokolwiek cesarza lub papieża. Nie! To była wola Boża, który powołał do życia Nowe Stworzenie - Kościół. On nie wlał młodego wina w stare statki żydowskich obrzędów, lecz stworzył dla młodego wina nowe naczynia. Dlatego już za czasów apostołów pierwszy dzień był tym, w którym zwykle gromadzili się, o czym mówiliśmy na początku (Dzieje Ap. 20:7).

Niedziela stała się dniem Kościoła do dnia dzisiejszego. Dlatego mamy pełne, Boże i biblijne prawo, aby święcić niedzielę, a nie sobotę, gdyż należymy do Kościoła Jezusa Chrystusa. Winniśmy strzec się, aby nie przenosić zarządzeń sabatu Starego Testamentu na niedzielę. Te dwa dni nie mają ze sobą nic wspólnego. Niedziela, a nie sobota! Zatem przepisy odnoszące się do sabatu Starego Testamentu w zakresie co wolno, a czego nie wolno czynić, nie odnoszą się do niedzieli. One miały zupełnie inny cel, który został osiągnięty. Lecz pytanie: Czy należy pracować w niedzielę? Nie! Tego nie należy czynić. To odpowiada „Królewskiemu zakonowi miłości”, abyś dał innym dzień odpoczynku, żeby słudzy, pracownicy, robotnicy itd. mogli korzystać z dnia odpoczynku. Byłoby to dowodem braku miłosierdzia pozbawienie lub skracanie dnia od-

poczynku. Lecz pod przykazaniem sabatu już więcej się nie znajdujemy, gdyż sabat został wypełniony.

Gdyby przenosić przepisy Starego Testamentu odnoszące się do sabatu na niedzielę, to należałoby także podporządkować się wszystkim innym przepisom. Lecz tego Adwentyści sobie nie życzą. Oni wybierają sobie to, co im się podoba, a co im nie odpowiada, to pozostawiają i nie przestrzegają. Na przykład: Nie roznieć ognia we wszystkich mieszkaniach waszych w dzień sabatu” (2 Mojż. 35:3).

Albo wszystko, albo nic. Jeżeli chcesz przestrzegać przykazania o sabacie, wówczas należy przestrzegać go całkowicie. Jeżeli chcesz podporządkować się Zakonowi w tym punkcie, to obowiązany jesteś przestrzegać cały Zakon. Wówczas musisz obrzezać się i żyć zgodnie z przepisami Zakonu. To jest proste i jasne. Lecz tego Adwentyści nie chcą. Dlatego ich nauka nie jest nauką Bożą i nie jest zgodna z Biblią, lecz jest czysto ludzkim wymysłem. Dlatego winniśmy ostrzec i uświadomić lud Boży, żeby nie dał się zwieść na skutek niezajomości prawd biblijnych. Powtarzamy to, co chcieliśmy dowieść. Pismo Święte jasno uczy, że Zakon miał tylko przejściowe znaczenie. On był pedagogiem do Chrystusa. W Chrystusie Zakon znalazł swoje wypełnienie. Dlatego lud Boży nie jest więcej pod Zakonem, lecz pod łaską, pod przewodnictwem mieszkającego w nas Chrystusa. Jak cały Zakon znalazł swoje wypełnienie, tak i przykazanie o sabacie. Sabat był przypomnieniem o utraconym odpocznieniu w raju i obietnicą odpocznienia, które ma być przywrócone przez Jezusa. Jezus sprawił odpocznienie i stał się dla nas sabatem i odpocznieniem. Obecnie przebywamy nie jeden dzień w tym sabacie, lecz wszystkie dni. Niedziela nie ma nic wspólnego z sabatem.

Jak sabat był znakiem dla Izraela, tak niedziela jest dniem Kościoła, tym dniem, w którym Pan ukazał siebie żywym, wylał ducha świętego i ustanowił swój Kościół. Dlatego my święcimy raczej niedzielę - dzień Kościoła i zebrania, nie przenosząc na ten dzień starotestamentowych przepisów o sabacie, gdyż sabat i niedziela to dwie odmienne rzeczy. Sabat był dniem Izraela, natomiast jest dniem Kościoła, znakiem Nowego Stworzenia.

R-
„Straż”